

Igor Hałagida

<https://orcid.org/0000-0003-4203-5466>

Wydział Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego

## **1. Co w relacjach Polski i Ukrainy, ze szczególnym uwzględnieniem historii wzajemnych stosunków, zmieniło się po 24 II 2022 r.?**

Odpowiedź wydaje się oczywista: wyciszone zostały spory dotyczące wydarzeń historycznych, w tym tych najbardziej krwawych i bolesnych we wspólnych dziejach, tj. konfliktu polsko-ukraińskiego w pierwszej połowie XX w. Było to jednak zjawisko tymczasowe, bo w debacie publicznej powróciło (choć na mniejszą skalę) już po kilku miesiącach. Nie jest to zresztą nic nowego. Podobnie wyglądała sytuacja po wydarzeniach na Majdanie, rewolucji godności i początku rosyjskiej inwazji w 2014 r. Również wtedy część osób naiwnie uważała (przyznaję, że i ja należałem do tego grona), że po upadku reżimu Janukowycza powstanie bardziej przyjazna atmosfera dla polsko-ukraińskiej dyskusji historycznych, w tym o kwestiach trudnych. Jak wiadomo, tak się nie stało. Wręcz przeciwnie – wkrótce doszło do zaostrzenia sporu, a w końcu do prawie całkowitego zamrożenia dialogu, także między historykami. Sytuacja taka utrzymuje się właściwie do dzisiaj, gdyż po 24 II 2022 r. i w Polsce, i w Ukrainie wątki te ze zrozumiałych względów przesunięte zostały na drugi plan. Przyczyn było sporo, a za główną uznaję to, że kwestie historyczne stały się nie tylko narzędziem gry w polityce międzynarodowej, ale też – a może przede wszystkim – zakładnikiem polityki wewnętrznej w obydwu krajach. Nie mam więc wątpliwości, że dyskusje i spory wkrótce powrócą, być może z nową siłą.

## **2. Które wydarzenia, postaci i zjawiska powinny być szczególnie obecne w polsko-ukraińskim dialogu historycznym?**

Jako historyk zajmujący się zawodowo przede wszystkim XX w. mogę odnosić się raczej do tej epoki. Skupię się tylko na jednym aspekcie. Nie sądzę, by w dającej się przewidzieć przyszłości udało się osiągnąć konsensus dotyczący chyba najbardziej drażliwych zagadnień, tj. konfliktu polsko-ukraińskiego lat 1939–1947 i popełnionych wówczas zbrodni. Nie oznacza to, że tematyka ta powinna być nieobecna. Rozumiejąc towarzyszące jej emocje, zastanowiłbym się jednak, czy nie warto by nieco inaczej rozłożyć akcenty. Od kilku lat postuluję pewną korektę paradygmatu, tj. przeniesienie uwagi ze sprawców

na ofiary. Dotychczasowa, ponad trzydziestoletnia dyskusja koncentrowała się na wzajemnym udowadnianiu, kto i gdzie więcej osób zabił, kto i gdzie pierwszy dopuścił się winy itd. Jak się okazało, nie można tego kontynuować bez końca. Mniej więcej znamy już przebieg wydarzeń i dalsze przepychanki do niczego nie doprowadzą. Moim zdaniem istnieją dwa dalsze kierunki. Po pierwsze, mikrohistoria, tj. uszczegóławianie wydarzeń na zupełnie podstawowym poziomie wsi, gminy czy powiatu, a po drugie, co w jakimś stopniu wiąże się z pierwszym – przeniesienie ciężaru na ofiary. Powinny zostać podjęte badania nad ustaleniem maksymalnie pełnej i zweryfikowanej liczby polskich i ukraińskich ofiar konfliktu. Dotychczasowe inicjatywy, podejmowane m.in. przez Kartę czy IPN, nie spełniły swej roli. Ustalanie tych nazwisk i upamiętnienie tym samym osób, które straciły życie, nie powinno budzić kontrowersji po żadnej stronie granicy.

### **3. Które stereotypy, mity i powszechne wyobrażenia ułatwiają, a które utrudniają polsko-ukraiński dialog na polu historii?**

Myślę, że i w jednym, i w drugim społeczeństwie bardzo mocno zakorzeniony jest wyłącznie mit ofiary, co prowadzi do tego, że własną stronę postrzegamy wyłącznie jako niewinną, a drugą – wyłącznie jako winowajcę. Widać to nawet w monografiach aspirujących do miana naukowych.

### **4. W relacjach polsko-ukraińskich na przestrzeni dziejów nie brak momentów, które wciąż budzą kontrowersje i uważane są przez strony za wyjątkowo bolesne. Kiedy i jak należy o nich rozmawiać? Czy w ogóle możliwe jest osiągnięcie konsensusu w tych sprawach?**

Jak wspomniałem wyżej, swego czasu uważałem, że dramatyczne wydarzenia, których jesteśmy świadkami, nie sprzyjają dyskusji nad sprawami trudnymi i bolesnymi. Jakieś dwie dekady temu naiwnie sądziłem, że dyskusję należy pozostawić historykom, a same spory stracą na ostrości, gdy odejdą świadkowie tych wydarzeń, mający do nich – co naturalne – określony stosunek emocjonalny. Obecnie, po dotychczasowych doświadczeniach, całkowicie zmieniam zdanie. Myślenie, że nie nastał jeszcze właściwy czas, jest naiwne, ale też do pewnego stopnia szkodliwe. Owszem, bywają sytuacje, gdy nie należy stawiać problemów na pierwszym miejscu (tak było w pierwszych miesiącach po 24 lutego, gdy w Polsce pojawili się przerażeni uchodźcy z wojenną traumą), lecz zbyt długi okres pomijania tematów, które nie zostały gruntownie przedyskutowane i przepracowane, powoduje, iż zagadnienia te podejmuje nie naukowcy czy eksperci, ale środowiska polityczne lub też po prostu media społecznościowe (najczęściej w formie mocno uproszczonej lub zwulgaryzowanej). Wspomniane wyżej stwierdzenie, że historię należy zostawić historykom, jest naiwne, ale nie można też pozwolić, by czasem

ostrej debacie ton nadawali publiczności czy anonimowi użytkownicy mediów społecznościowych.

Największą bolączką takich dyskusji, jak pokazuje trzydziestoletnie doświadczenie polsko-ukraińskiego dialogu, jest – jeszcze raz to podkreślę – koncentrowanie się na stratach i traumie własnej strony przy równoczesnym minimalizowaniu lub wręcz bagatelizowaniu analogicznych doświadczeń strony drugiej. Nie chodzi przy tym o jakiś symetryzm czy stawianie znaków równości, ale po prostu o minimum empatii i zrozumienia, którego uczestnikom debaty po jednej i drugiej stronie zbyt często brakuje. Może będę nadmiernie pesymistyczny, ale jak już wspomniałem, wątpię, by udało się to przezwyciężyć w najbliższych latach.

### **5. Jaka rolę w debacie na temat przeszłości odgrywały i odgrywają polskie i ukraińskie środowiska intelektualne?**

W języku ukraińskim istnieje określenie *publicznyj intelektual*, oznaczające intelektualistę, który zabiera głos w ważnych sprawach, inspiruje do dyskusji i bierze w niej aktywny udział. Osoby takie znajdziemy oczywiście zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie. Niejednokrotnie też zabierały one ważny głos w sprawie polsko-ukraińskiej przeszłości. Problemem jest jednak to, że często są to słowa kierowane do przekonanych albo wyłącznie do własnego środowiska ideowego, politycznego, towarzyskiego itp. Przy znacznej polaryzacji życia publicznego, a z taką sytuacją mamy do czynienia zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie, nie są to wypowiedzi, które mogą wybrzmieć na tyle głośno, by zaistnieć szerzej niż we własnej bańce. A jeżeli już wybrzmiały, to często bywają deprecjonowane przez ideowych czy politycznych przeciwników.

### **6. W obu historiografiach – ukraińskiej i polskiej – dominuje paradygmat narodowy. Jaką widzi Pan w tym kontekście ideę Europy Środkowo-Wschodniej?**

Myszę, że paradygmat narodowy jeszcze długo będzie dominował w historiografii naszej części świata. Mam natomiast nadzieję, że zmieni się sprowadzanie Europy Środkowo-Wschodniej – abstrahuję tutaj od tego, co pod tym pojęciem dokładnie rozumiemy – wyłącznie do narodów historycznych i wykluczanie narodów młodych, w tym Białorusinów czy Ukraińców. Stłamszone niestety protesty białoruskie, ale przede wszystkim rewolucja godności i obecna wojna ukraińsko-rosyjska pokazały, że wschodnia granica Europy, w znaczeniu kulturowym, nie kończy się na Bugu. O Ukrainie mówiono dotychczas często, że leży do pewnego stopnia pomiędzy Wschodem a Zachodem. Sami Ukraińcy pokazują dzisiaj, jaki jest kierunek ich wyboru. W jakimś stopniu przypominają dawne hasło programowe Mykoły Chwyłowego „Precz od Moskwy!” z 1925 r. Czas pokaże, czy wybór ten zostanie dostrzeżony przez historiografię, która

zacznie opisywać losy tej części Europy w nieco szerszej perspektywie, czy uda się wpisać wspólne dzieje polsko-ukraińskie w nieco szerszy kontekst ogólnoeuropejski, czy może ogólnoświatowy.

## **7. Jaki jest stosunek polskiej/ukraińskiej historiografii do dziedzictwa przedrozbiorowej Rzeczypospolitej?**

Szczerze mówiąc, nie śledzę uważnie tego dyskursu. Wydaje mi się, że w Polsce, która w ogóle jest mocniej zanurzona w historii niż Ukraina, trwa dyskusja, czy można stosować do ówczesnych ziem ukraińskich paradygmat kolonialny, czy postkolonialny, a jeżeli tak, to w jakim stopniu. Nie jestem specjalistą od tej epoki i być może się mylę, ale wydaje mi się, że w polskiej historiografii ignorowano też nieco znaczenie Hetmańszczyzny, na przykład dla rozwoju ukraińskiej kultury. W ukraińskiej historiografii z kolei do niedawna nadal mocno pokutował chyba kanon utrwalony w czasach komunistycznych, ukazujący Rzeczpospolitą przez pryzmat ucisku narodowościowego i klasowego. Jedną z ważniejszych prób przełamania tego paradygmatu była swego czasu synteza Natalii Jakowenko. W ostatnich latach pojawiały się też jednak zupełnie oryginalne i nowatorskie podejścia do tego okresu. Jednym z najważniejszych była koncepcja przedwcześnie zmarłego znakomitego historyka Ihora Skoczylasa, który zainicjował zmianę dyskursu o Cerkwi unickiej (metropolii kijowskiej). Przestała być ona czymś pośrednim między światem zachodnim (Slavia Romana) a wschodnim (Slavia Orthodoxa), ale zaczęła być rozpatrywana jako oryginalny, odrębny byt (Slavia Unita) z własną tradycją sięgającą Rusi Kijowskiej, ale nie tracący kontaktu z zachodnią częścią kontynentu. Obecnie nad Dnieprem można więc chyba zaobserwować nieco zwiększone zainteresowanie przedrozbiorową Rzeczpospolitą z równoczesną rehabilitacją tego okresu naszych wspólnych dziejów, co wprost związane jest z agresją Rosji. Wyrażany przez część ukraińskich środowisk intelektualnych (nie tylko historyków) zwrot ku temu okresowi jest świadomą próbą przeciwstawienia się *ruskiemu mirowi* z jego wizją polsko-ukraińsko-rosyjskiej przeszłości.

**8. W wywiadach z 1989 r. Jerzy Jastrzębowski pytał m.in.: „Czy nie sądzi Pan, że o ile na początku obecnego [XX] stulecia Ukraińcy i Polacy byli niejako skazani na konflikt, to w przyszłości – być może mniej odległej, niż nam się wydaje – będą »skazani« na porozumienie?”. Jak mógłby brzmieć Pana współczesny komentarz do tych słów?**

Wydaje mi się, że w jakimś sensie realizuje się to na naszych oczach po 24 II 2022 r., zarówno poprzez wsparcie polityczne i militarne, jak też pomoc humanitarną organizowaną dla potrzebujących w Ukrainie i uchodźców w Polsce. Nie chciałbym zapeszyć, ale momentami łapię się na myśli, czy uda się ten

olbrzymi potencjał w należyty sposób wykorzystać, i to zarówno nad Wisłą, jak i nad Dnieprem.

### **9. Jaka jest lub winna być rola badaczy przeszłości w polsko-ukraińskiej debacie na temat historii?**

Taka jak w ogóle jest rola historyka – odkrywanie i upowszechnianie wydarzeń przeszłości, w tym tych najbardziej trudnych i budzących emocje. Nieco idealistycznie powiem, że badacze powinni pisać zarówno o pozytywnych i pełnych patosu jasnych momentach we wspólnych dziejach, jak i o tych, które naznaczone są złem i zbrodnią. Intelektualnej odwagi wymaga dostrzeganie tych ostatnich także wśród swojej grupy narodowościowej (co dotyczy zarówno historyków polskich, jak i ukraińskich) oraz próba przejawienia wobec drugiej strony choćby niewielkiej empatii i podjęcia próby zrozumienia jej racji. Tym chyba powinni kierować się także ci, którzy nie tylko opisują przeszłość, ale także ją upowszechniają. Pamiętajmy przy tym, że relacje polsko-ukraińskie w przeszłości to nie tylko momenty obfitujące w wydarzenia ważne i często dramatyczne. W przeważającej większości była to jednak codzienność, w której wzajemne stosunki układały się w mniej spektakularny sposób. O tych aspektach publicyści czy autorzy wpisów w mediach społecznościowych pamiętają rzadko. Dlatego też obowiązek uczciwego opisanie tej swoistej szarej strefy oraz upowszechnianie tego opisu także należy do historyka.

**Igor Hałagida** – profesor doktor habilitowany, pracownik Uniwersytetu Gdańskiego i współpracownik Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie. Zajmuje się najnowszą historią Polski w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-ukraińskich oraz dziejów Kościołów wschodnich. Email: igor.halagida@ug.edu.pl.

**Igor Hałagida** – professor, employee of the University of Gdańsk and associate of the Ukrainian Catholic University in Lviv. He deals with the recent history of Poland in the 20th century, with a particular focus on Polish-Ukrainian relations and the history of the Eastern Churches. Email: igor.halagida@ug.edu.pl.